

Alina Heller: Wciąż znajduję w tenisie coś nowego i pasjonującego

admin · 17 kwietnia, 2020



Alina Heller gra w tenisa od piątego roku życia. To tata - zapalony sportowiec, też tenisista, zaprowadził ją na kort. Dziewczynce tak spodobały się zabawy z rakieta, że przygoda z tym sportem trwa do dziś. Tenis jest dla studentki Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu sposobem na życie, pasją i sportem, którym zajmują się też jej przyjaciele. Alina, choć dopiero pracuje nad karierą zawodową, wie, że będzie związana z tenisem.

Tekst: Grzegorz Okoński

– Dzień bez gry na korcie to dzień stracony – żartuje Alina. – Tata mówił nawet, że „jeśli tenis pracy szkodzi, rzuć pan pracę, o co chodzi?”. Sam gra cztery razy w tygodniu, mimo że ma siedemdziesiąt lat, do tego biega, ćwiczy. Mama tak samo! Teraz jest zachwycony, że pracuję, robiąc coś tak fajnego, i co przecież jest moją pasją. Gram i uczę tenisa, a wśród uczniów mam najwdzięczniejszą i zarazem bardzo trudną grupę zawodników, jakimi są dzieci – opowiada Alina Heller.

 **YONEX**



Form Follows **Fun**
Introducing the all new **MUSE**



Ambasadorka Wilsona wychodzi ze swoją rakiętą na korty Sportoteki Puszczykowo. Tam jest koordynatorką szkółek dziecięcych, na których zajęcia przychodzi ponad setka dzieci. I – jak mówi – bardzo lubi to robić, każdego dnia wprowadzając w życie nowe pomysły, tak, by nie zanudzić malców, wciągnąć ich w grę i szlifować w nich przyszłe diamenty.

– Grają już przedszkolaki, którym trzeba w zrozumiały dla nich sposób przekazywać tajniki gry, a jednocześnie zapewniać dobrą zabawę. Miałam kiedyś na korcie dwudziestu pięciu takich graczy, z których każdy był inny, z każdym trzeba było się najpierw zaprzyjaźnić, żeby następnie nauczyć poruszania się, a następnie gry. I pamiętałam, że ja przecież też tak zaczynałam, od dobrej zabawy na korcie. Ona jest ważniejsza od nastawienia, jakie niekiedy towarzyszy rodzicom, że małe dziecko będzie od razu Rogerem Federerem. Zawodnik odczuwa satysfakcję z gry, ma cel, dla którego ćwiczy. Dziecko natomiast musi także znaleźć w tej grze coś, co je do niej przyciągnie. I jeśli tenis mu się spodoba, z czasem zabawa odejdzie, ale przyjemność zawsze zostanie. Przy tym rodzice powinni być wsparciem, a nie trenerem, mają dodawać otuchy, a nie kierować, zmuszać do gry... – tłumaczy Heller.

Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE

YONEX

Oprócz takich najmłodszych graczy Alina trenuje z uczestnikami programu Rakiet Lotosu, finansowanego przez Ministerstwo Sportu, w ramach którego wybrani gracze nie muszą opłacać treningów. To już są często dzieci, które wiedzą czego chcą. Wówczas trzeba znaleźć złoty środek między byciem trenerem autorytetem, a przyjacielem lub wręcz starszą siostrą.



– W każdej grupie staram się wymyślać urozmaicenia treningów i turniejów, sprawiać, że zajęcia są ciekawe, że będą intryguować i przyciągać zainteresowane dzieci na następne ćwiczenia z rakieta. Takim urozmaicheniem będzie np. turniejowa piniata w kształcie piłki tenisowej, w której znajdują się cukierki, wypadające po jej strąceniu, mini turniej tenisowy, balony, hula-hop, kolorowe, małe rakiety czy nawet wspólne – także podczas turnieju – lakierowanie pierników świątecznych. Mamy w Sportotece system naklejkowy – świetna sprawa, zawodnicy konsekwentnie zbierają naklejki, wręczane za osiągnięcia na treningach. Uzbieranie trzydziestu równoznaczne jest z pucharem za ciężką pracę. To też poważny sukces sportowy. Państwo Krzyżańscy, prowadzący Sportotekę, dają nam, trenerom, wolną rękę jeśli chodzi o metody pracy – mówi Alina.

Alina Heller dobrze wspomina też swoich trenerów, szczególnie Michała Filipiaka – obecnie swojego współpracownika. Jak mówi: – Michał wiedział, jaki poziom gry i jaką pasję wkładałam w grę i namawiał mnie, bym wybrała nie tyle karierę zawodniczką, ile pracę trenerki tenisa.

Rozmawiali o tym kilka razy, a trener, mimo odmów, konsekwentnie podtrzymywał propozycję. – Ale w końcu spróbowałam, od razu na głębokiej wodzie, w rytmie zajęć dla kolejnych grup, i bardzo mi się ta praca spodobała. Zostałam!

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



moderna
Superior living

Dobrze zorganizowany grafik dnia to podstawa – Alina musi, planując swój czas pracy, umiejętnie godzić szereg obowiązków. W ciągu tygodnia gra średnio przez 18 godzin, nieraz więcej, do tego uczy się – jest bowiem studentką inżynierii finansowej, wykładanej w języku angielskim.

– Poświęcam sportowi i nauce maksymalnie dużo uwagi, oba obszary bardzo szanuję i nie łączę ich z sobą. Ale że lubię wyzwania, to chciałabym w przyszłości zrobić użytek z wiedzy i umiejętności w obu dziedzinach, wymyślić coś fajnego, czego jeszcze nikt nie zrobił – opowiada z zapałem.



Na razie sympatyczna trenerka ma mało czasu dla siebie samej. Próbuje wygospodarować go w soboty i spotykać się z przyjaciółmi, ale... oni też grają w tenisa! Prawdę mówiąc, poznali się wszyscy właśnie na polu sportowym i połączyła ich wspólna pasja. Zatem w soboty Alina gra w uniwersyteckiej sekcji tenisa, właśnie z bliskimi znajomymi. I myśli, co nowego, fajnego, włączyć do najbliższych zajęć, by widzieć swoich bardzo młodych zawodników zadowolonych i starających się o sukcesy sportowe w przyjacielskiej atmosferze.



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/alina-heller-wciaz-znajduje-w-tenisie-cos-nowego-i-pasjonujacego/>